№ 25. Niedziela — 16 (28) Marca 1886 roku. Rok III.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie. . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4
Dalsze. . . . . „ „ 3.

Nekrologie i *reklamy* podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 28 Marca ś. Syksta III. Pap.
„ 29 „ ś. Cyrylla Dyakona M.
„ 30 „ ś. Kwiryna Męcz. i Angieli.
„ 31 „ ś. Balbiny Panny i Kornelii P.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7

REDAKCYA przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 42
Zachód „ „ „ 6 „ 28
Długość dnia . . . godzin 12 „ 35
Przybyło „ . . . „ 5 „ 08

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera, i Księgarnia P. Zuckera.

OD REDAKCYI „Gazety Radomskiej“.

Upraszamy Szanownych Czytelników Gazety naszej o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał przyszły.

Wiadomości bieżące.

W celu zapobieżenia eksploatacyi najemników wiejskich przez pracodawców, zamierzono wydać w drodze prawodawczej postanowienie, na mocy którego wzbronionem będzie zawieranie z robotnikami umów na termin więcej niż jednoroczny. Prócz tego ma być wzbronione zawieranie umów, obowiązujących robotników na przyszłość, jak n. p. wykonanie robót, rozpoczęcie których ma nastąpić po upływie roku.

Projekt nowego podatku stemplowego, jak donoszą dzienniki petersburskie, opracowany został przez departament dochodów niestałych w ministeryum skarbu.

Projekt ustawy hypotecznej dla Cesarstwa jest już ułożony i w końcu obecnej jeszcze sesyi poddany będzie roztrząsaniu w drodze prawodawczej. Wydziały hypoteczne zostaną otworzone we wszystkich guberniach, a z początku wpisy do ksiąg hypotecznych dokonywane będą na mocy dobrowolnych oświadczeń posiadaczy.

Ministeryum sprawiedliwości zażądało od izb sądowych i sądów okręgowych wiadomości dokładnych o liczbie, kwalifikacyi naukowej i wyznaniu obrońców przysięgłych, oraz czy i o ile obrońcy łączą swój zawód ze stanowiskami w służbie rządowej lub społecznej. Takich samych wiadomości zażądano od sądów, nie wyłączając i zjazdu sędziów pokoju, co do obrońców prywatnych. Wreszcie ministeryum poleciło przedstawić sobie szczegółowe objaśnienia co do spraw dyscyplinarnych, wytoczonych przeciw obrońcom w ciągu lat 1880 — 1885.

MIEJSCOWE.

Z teatru. W ubiegłą środę przedstawioną była operetka p. t. „Wesoła Dwójka“ Millöckera, znana już u nas z przedstawień poprzednio goszczących towarzystw. Podawanie jej treści uważamy za zbyteczne a i wartość muzyczną „Wesołej Dwójki“ wszyscy już znamy.

Nadmienimy tylko, że całość operetki wypadła dość korzystnie. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje sympatyczny śpiew i gra pań: Micińskiej, Maryi Texel i Krajewskiej, oraz panów: Radwana i Czyżkowskiego.

We czwartek p. Texel przypomniał nam starą, co prawda ale odznaczającą się sympatyczną tendencyą, sielankę ludową p. t. „Krakowiacy i Górale“, nestora naszej komedyi J. N. Kamińskiego, ozdobioną milutką muzyką znanego kompozytora Kurpińskiego, — pod zmienionym jednakże tytułem „Smoczej Jamy“.

Dziwna to rzecz, że sztuki swojskie mniej mają uznania pośród naszej publiczności, niżeli pieprzne kuplety operetkowe. Łudzimy się przypuszczeniem, że w tym razie na nieliczne odwiedzenie teatru wpłynęła zmiana nazwy tej sztuki, gdyż nie każdy mógł się domyślać, że pod tytułem „Smoczej Jamy“ ukrywają się sympatyczni „Krakowiacy i Górale“.

Opera była wystawiona nader starannie. Pierwszy akt, odznaczający się prawdziwą wartością pod względem muzyki i libretta, zrobił bardzo sympatyczne wrażenie na obecnych.

Z osób, przyjmujących udział w sztuce, zasługuje na uznanie dobra i pełna werwy gra pani Krajewskiej, oraz pana Dłuskiego. Pani Micińska sympatycznie odśpiewała rolę Basi. P. Majdrowicz wykazał, iż posiada głos barytonowy o miłem brzmieniu, a rolę Bryndusa odegrał zupełnie dobrze. Pani M. Texel, jak zawsze, tak i tym razem milutką była w roli Zosi. Bardosa, studenta, przedstawił znany z poprzednich występów w naszem mieście zdolny artysta, pan Kopczewski. Nie możemy pominąć milczeniem dobrej i staraunej gry pp. Rożańskiego i Ceremurzyńskiego (ekonom i miechodmuch).

Górale wykonali taniec charakterystyczny, w pierwszym akcie. Dopełnił przedstawienia mazur w sześć par, bardzo zręcznie ułożony przez p. Eubiga.

Wogóle publiczność opuściła salę teatralną z zadowoleniem, którego z pewnością nie doznał dyrektor teatru; a szkoda, gdyż towarzystwo p. Texla zasługuje na poparcie, tembardziej, że zamierza bardzo krótko zabawić w naszem mieście.

— Dziś: „Rip-Rip“, nowa operetka Plancqeta, w której tytułową rolę odegra p. Czyżkowski.

— Jutro: „Dwaj Grafowie“, operetka Straussa.

Szczęsny.

W gronie kilku obywateli naszego miasta powstaje myśl wybudowania, za przykładem Lublina, teatru stałego.

Nowe porządki w Radomiu. Z decyzyi ministeryum spraw wewnętrznych z początkiem wiosny ma się rozpocząć reparacya szosy na ulicy Staro-krakowskiej w Radomiu,

22

NOWY DZIEDZIC.

OBRAZEK WIEJSKI

przez

Klemensa Junoszę.

(Dalszy ciąg, patrz Nr 24.)

Zrobiwszy tę nawiasową uwagę, zasnął snem sprawiedliwego, i musiał mieć widzenia bardzo miłe, bo uśmiechał się ciągle i mruczał półgłosem...

— Bez czterech, bez czterech, tak: bez czterech!...

Stein z niecierpliwością powrotu Berka wyglądał, chociaż prawie pewnym był, że ten z próżnemi rękami nie wróci...

Jakoż przewidywania sprawdziły się, gdyż Berek po kilku godzinach przyjechał nietylko że nie z próżnemi rękami, lecz nawet z dość licznem towarzystwem; przywiózł albowiem z sobą czterech wielkich kupców zbożowych, którzy wspólnemi siłami chcieli panu dziedzicowi w potrzebie wygodzić.

Berek należał również w małej cząstce do owej spółki, ale się z tem nie przyznawał. — On tylko przez grzeczność działał, jak tamci przez wrodzoną dobroć serca.

W pierwszej chwili, gdy zmiarkował, na jakich warunkach może żądaną sumę otrzymać, Stein miał wielką ochotę wszystkich pięciu razem wyrzucić za drzwi. Rozmyślił się jednak.

Wściekając się w duszy, widział, że jest w tej chwili w położeniu bez wyjścia i że pozostaje na łasce i niełasce tych panów.

W Warszawie potrzebował także nieraz kredytu, wystawiał i dyskontował weksle, bez targów, krzyków, bez długich ceremonij i gawęd niepotrzebnych, tu zaś był badany jak na ściślejszem śledztwie. Gdy trzech gadało, i przysięgało się na wszystkie świętości, że na proponowanym interesie tracą, że oddają ostatni grosz, tylko przez dobroć i życzliwość; dwaj pozostali mieli już czas obleciéć cały folwark, zajrzeć do każdej obory, stajni, budynku, i ocenić okiem biegłych znawców wszystko, co tylko mogło mieć jakąś choćby najmniejszą wartość nawet.

Stein wyobrażenia nie miał o takich stosunkach kredytowych i o kosztach bajecznych, jakie ten uproszony kredyt za sobą pociąga.

Wszystkie argumentacye i dowodzenia nic nie pomogły, bo panowie kupcy, doskonale poinformowani przez Berka, że pieniądze są zaraz potrzebne, pragnęli, o ile można wyzyskać tę sytuacyę, i ani jednego grosza ustąpić nie chcieli.

Dobre dwie godziny trwał targ, aż nareszcie, z czterech brudnych pugilaresów dobyto pieniędzy, Stein kontrakt na sprzedaż zboża podpisał, i interes nibyto został ukończony, chociaż właściwie zaczął się on dopiero...

Każdy z czterech wspólników wnosił prośbę o zaopatrzenie jego spiżarni, o prezencik dla delikatnych dzieci, potrzeba im było kilka ćwiartek zboża, drzewa na opał, okowity na szabas, oświadczyli również, że nie pogardzą drobiem, owocami, a nawet warzywem z ogrodu. Dowodzili, że żaden prawdziwy obywatel nie pozwoli żydkowi odjechać z folwarku z próżnemi rękami.

Zmęczony i zdenerwowany do najwyższego stopnia tem całem przejściem, Stein natychmiast kazał zaprządz do drabiniastego wozu, aby jak najprędzej pozbyć się szanownych gości. — Potem, gdy odjechali, załatwił interes z sekwestratorem, odesłał pieniądze wójtowi, i zasiadł do obiadu.

Pomimo wszelkich wysileń dowcipu znakomitego preferansisty, humoru jakoś nie miał.

Nie pomogły ani anegdotki, opowiadane przez gościa, ani różne ploteczki o szczegółach życia w powiatowem miasteczku, które jak wiadomo, zawsze bogaty pod względem komizmu przedstawia materyał.

Panna Regina śmiała się serdecznie z opowiadań wesołego człowieka, ale ojcu jej wcale do śmiechu nie było. —

prowadzącej na cmentarz katolicki. Koszta wynosić będą rs. 1197 kop. 5.

Rząd gubernialny radomski zatwierdził d. 18 marca kosztorys na sporządzenie dla m. Radomia nowych tablic metalowych, które umieszczone będą po rogach ulic, z nazwiskami tychże. Ogólny wydatek kasy miejskiej na ten cel wyniesie rs. 303 kop. 60. Roboty wkrótce oddane będą w entrepryzę przez licytacyę, która się odbędzie w miejscowym magistracie.

Oprócz tego, jak się dowiadujemy, niezadługo Radom otrzyma nową numeracyą domów. Każda posesya oznaczać się ma właściwym numerem i nazwiskiem właściciela, wypisanemi na tabliczce, przybitej na froncie domu.

Naprawa chodników płytowych na wszystkich ulicach w Radomiu, mianowicie gdzie te są uszkodzone i znajdują się w złym stanie, również ma być wkrótce zarządzoną.

W kilku mniejszych handlach i restauracyach tutejszych, pomimo rozporządzenia władzy, nakazującego zamykanie tychże po godzinie 12-tej, przez całe noce, do białego dnia trwają pijatyki, a co gorsza, gry hazardowne.

Uczestnicy tych hulatyk zgrywają się w domino lub cetno-licho, z tą różnicą, że zamiast orzechów sypią się ruble.

Jeden z młodych ludzi, dopiero w tym karnawale ożeniony, resztę posagu żony topi w tych knajpach, przegrywając odrazu po sto kilkadziesiąt rubli w domino.

Kradzież. W tych dniach do mieszkania Dra K. dostał się starozakonny, niejaki Litwok, uchodzący za waryata, i zabrał leżące na stole 25 kop. oraz papierośnicę srebrną wartości 30 rs.

Policya zdołała wykryć rzecz skradzioną, ale już nie u Litwosa, tylko u *passera*, także izraelity.

Dom Oddziału Banku Państwa w Radomiu ma być przebudowany w roku bieżącym, przyczem front zostanie przedłużony o trzy okna i dobudowane dwie oficyny. Koszta tych robót, podług anszlagu, wynosić będą 26.251 rs.

Lampki benzynowe. Po mieście roznoszą nowe zapalniczki ze świeczką, zapalającą się za naciśnieniem sprężyny od papierowego kapiszona, umieszczonego wewnątrz.

Zapalniczki te są bardzo praktyczne i jakby wynalezione umyślnie dla radomiaków, zmuszonych nieraz łamać nogi, na schodach, których u nas dotąd właściciciele domów nie uważają za stosowne oświetlać.

Odra i ospa. Pierwsza z nich okazała się pomiędzy mieszkańcami gminy Janków, w powiecie Opoczyńskim, druga we wsi Jakimowice, gminy Pianów, powiatu Koneckiego. Środki zaradcze przeciw szerzeniu się tych chorób, ze strony odpowiednich władz przedsięwzięte zostały.

Z powiśla gub. Radomskiej donoszą „Kuryerowi Warsz." o zaniepokojeniu ludności, osiadłej nad Wisłą z przyczyny możliwej powodzi. Wprawdzie władze rządowe — pisze korespondent — rozwinęły energiczną działalność, ażeby zabezpieczyć ludność w razie wylewu Wisły, lecz naprawdę nie wiele ona pomoże, wobec rozszalałego żywiołu i złego, bardzo złego stanu brzegów rzeki. Jeżeli istotnie przyjdzie do katastrofy, będzie ona straszniejszą niż przed dwoma laty.

Oryginalny zakład stanął między kilku obywatelami, zamieszkałymi na lewym brzegu Wisły, a ich znajomymi z Galicyi. Sandomierzanie wygrają zakład, jeżeli w dniu 1-go kwietnia uda im się przejść Wisłę po lodzie; w przeciwnym razie wygrana będzie po stronie Galicyan. Ponieważ idzie tu o pokaźną sumkę 200 rs., przeto obie strony z niecierpliwością oczekują terminu oznaczonego.

Z KRAJU.

Jarmark wełniany w Warszawie, tak jak zwykle, trwać będzie tylko cztery dni, tj. od 15 do 18 czerwca włącznie.

Redakcyę „Świtu" po Maryi Konopnickiej obejmuje p. W. Marrenowa z dniem 1 kwietnia.

„Chwila", która od 1 października r. z. wydawaną była jako gazeta codzienna, z dniem 15 marca zamienioną została na tygodnik.

Pociągi spacerowe. Koleje: Wiedeńska, Nadwiślańska i Terespolska zaprowadzają wraz z letnim rozkładem pociągi spacerowe.

Kolej Dąbrowska będzie również wysyłać takie pociągi z Warszawy do najpiękniejszych okolic gubernii Radomskiej i Kieleckiej. Ceny biletów na wszystkie pociągi spacerowe mają być znacznie zniżone.

Klub gór świętokrzyzkich. W „Kur. warsz." jeden z prenumeratorów tego pisma, podaje myśl zwrócenia corocznych wyjazdów za granicę w porze letniej, w stronę gór krajowych.

Niedawno zbudowana kolej Dąbrowska (powiada korespondent) przerzyna okolice górzyste, obfite w piękności natury i pod względem malowniczości krajobrazów, świeżości powietrza, dorównywające niejednemu z zagranicznych „kurortów". Szczyty gór świętokrzyzkich są wzniesione wyżej nad poziom morza, aniżeli tak zwana Szwajcarya Saska; czy nie byłoby więc właściwem tam udawać się z rodzinami dla wytchnienia i rozkoszowania się przyrodą?..

W miejscowościach tych, co prawda, brak odpowiednich urządzeń, brak tego wszystkiego, co pobyt umożliwia, lub uprzyjemnia, ale i zagraniczne miejscowości nie odrazu doszły do tego, że dziś są siedzibą wykwintnej cywilizacyi i komfortu obok piękności i powabów natury. Przyczyniły się do tego rozwoju głównie „kluby upiększenia gór" *(Verschönerungsgesellschaften)*, jakich w Niemczech jest pełno.

Jeżeli Galicya ma tak pomyślnie rozwijające się Towarzystwo tatrzańskie, jeżeli każda okolica Niemiec posiada klub miejscowy górski, dla czegóż my nie moglibyśmy założyć u siebie „klubu gór świętokrzyzkich"? Taki klub, mający ustawę swą zatwierdzoną przez władzę, po zbadaniu okolic przez członków swych na miejscu, zebrałby fundusz dla udzielenia zapomóg osobom, które podjęłyby się utrzymywania w miesiącach letnich komunikacyi pomiędzy stacyami kolei żelaznej, z punktami dogodnemi na czasowe mieszkania, dawałby zapomogi zakładającym hotele, wyjednywałby u zarządów kolei żelaznych ułatwienia w formie biletów objazdowych *(Rundreise)* lub powrotnych.

Wszystko to zrobić można, trzeba tylko myśl poruszoną podtrzymać i postarać się ją w czyn wprowadzić.

Praktykanci fabryczni. Niedawno donosiliśmy o powziętej, przez Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, myśli umieszczania w fabrykach praktykantów, chcących się kształcić w specyalnych zawodach. Otóż myśl ta nadspodziewanie prędko znalazła poparcie.

Z gotowością przyjmowania praktykantów oświadczyły się już: przędzalnie bawełny w Zawierciu, fabryki pp. Józefa Frageta, Rephana i Scholtzego w Warszawie, cukrownie Ciechanów, Zakrzówek i Leonów, zakłady hutnicze w Dąbrowie i fabryka stali w Warszawie. Zakłady w Dąbrowie wymagają od kandydatów: skończonych lat 15, rozwiniętych sił fizycznych i średniego lub wyższego wykształcenia.

Praktyka jest bezpłatną.

Zarządy kolejowe poleciły służbie drogowej zabezpieczenie mostów od naporu kry wiosennej. Mosty na Wiśle, Wieprzu i innych rzekach będą bronione pługami, odpierającemi krę i lody.

Zaspy śnieżne. Uprzątnienie śniegu, jaki przerwał komunikacyę, na naszych drogach żelaznych kosztowało około 300,000 rs., robotnik bowiem brał za dzień rs. 1 do rs. 1 kop. 50; w nocy płacono go podwójnie. Droga Nadwiślańska, która była najwięcej zaśnieżoną, wydała na rozkopanie zasp przeszło 60,000 rs.

Zarząd kolei Terespolskiej do d. 1 b. m. na oczyszczenie drogi wydał 19,000 rs. Takąż sumę wydano od 1 marca do chwili obecnej.

Aby na przyszłość zapobiedz stratom z powodu zamieci, jeden z naszych zarządów kolejowych ma sprowadzić specyalną maszynę do przebijania i odgarniania zasp śnieżnych. Maszyna, o której mowa, jest to parowóz silnej konstrukcyi, opatrzony na przodzie tarczą żelazną w kształcie wielkiego pługa. Na drogach amerykańskich przyrząd ten ma wielkie zastosowanie.

Podole i Ukraina również ucierpiały wskutek zasp śnieżnych. Kamieniec Podolski przeszło przez tydzień nie otrzymał żadnej wieści z dalszej okolicy.

Pod Humaniem śnieg dosięgał wysokości chat wiejskich, z których tylko przez dach wychodzić można było.

Zmniejszenie opłat za depesze telegraficzne nastąpi od 1 lipca r. b., a to wskutek wprowadzenia w wykonanie postanowień ostatniego kongresu telegraficznego. W zakresie korespondencyi telegraficznej wewnętrznej, wejdą także w życie inne, korzystne dla publiczności zmiany, które zostały już opracowane i Radzie państwa do zatwierdzenia przedstawione.

„Wilenskij Wiestnik" pisze:

„W Witebsku 22 lutego (4 marca) r. b. na rynku Smoleńskim, zebrany tłum robotników żydów, przy okrzykach: „Chleba! chleba!" rzucił się na sklepy zamożniejszych kupców, do rabunku jednak nie dopuszczono. Znalazł się ktoś przytomny i zaproponował, aby udano się do domu modlitwy, dokąd wezwani będą kupcy, w celu wspólnej narady nad wynalezieniem zarobków. Istotnie przez cały dzień radzono. Aby więc zapewnić byt do czasu wyszukania zajęcia, przedewszystkiem postanowiono zebrać fundusz ze składek, które zadeklarował cały stan kupiecki, choć nie w stosunku do zamożności; milionerzy bowiem ofiarowali zaledwie po kilkadziesiąt rubli. W każdym jednak razie pomoc doraźna zapewnioną została, oprócz tego każdy biedny ma prawo otrzymać pud mąki w każdej chwili zażądania.

W lepszem widocznie położeniu znajdują się robotnicy chrześcijanie, czy też może cierpliwiej znoszą niedostatek."

Nowe monety. Ruble, półruble i ćwierćruble srebrne, nowego stempla, puszczone będą w obieg w jesieni r. b.

ZE ŚWIATA.

Ze Lwowa donoszą d. 22 b. m.: Robotnicy pracujący w fabryce stolarskiej braci Wczelaków, w liczbie 55-ciu, urządzili bezrobocie, żądając ograniczenia czasu roboty, podwyższenia płacy, dostarczania czystej wody do picia, codziennej wentylacyi lokalu, należytego oświetlenia warsztatu i ludzkiego traktowania. Robotnicy zachowują się dotąd spokojnie; policya jednak dla zapobieżenia zajściom, otoczyła fabrykę i wzmocniła posterunki w mieście.

Zdawało się, że żydkowie z miasteczka, wywieźli na drabiniastym wozie, oprócz wszelkiej prowizyi — i humor Steina także.

Po obiedzie, rozmowa rwała się ciągle, i pomimo usilnych starań gościa, nie dała się w żaden sposób podtrzymać i ożywić. Że zaś po załatwieniu interesu sekwestrator spieszył do domu, więc też zaprzęgono mu konie i niedługo po obiedzie odjechał.

Panna Regina poszła trochę do ogrodu przypatrzeć się ukąpanej w długotrwałym deszczu przyrodzie, która, prawdę powiedziawszy, zaczynała ją nudzić potroszę, sam zaś pan domu udał się do swego gabinetu, zasiadł w fotelu i pogrążył się w niewesołych dumaniach.

Na biurku leżały świeżo z poczty przywiezione gazety i listy.

Z nudów, a może chcąc myśli nieco rozerwać, Stein wziął się do przerzucania świeżo nadeszłych z Warszawy dzienników. Rzucił okiem na nowinki miejskie, na depesze polityczne, aż wzrok jego zatrzymał się na ciężkim artykule wstępnym, w którym jakiś bezimienny autor zastanawiał się nad brakiem kredytu rolnego i uciążliwością stosunków z małomiasteczkowymi kapitalistami.

Dawniej nie lubił takich artykułów czytywać, a gdy zdarzyło się, że w towarzystwie była o nich mowa, ruszał pogardliwie ramionami, lub też odzywał się o ich autorach z politowaniem, że nie mają najmniejszego wyobrażenia o potrzebach kraju, i że występując w podobny sposób przeciw pacanowskim Rotszyldom, przyczyniają się do rozdraźniania jednej warstwy ludności przeciw drugiej.

Kilkakrotnie nawet, zdarzało mu się ze znajomymi dziennikarzami prowadzić dość żarliwe na ten temat dysputy.

Dziś jednakże, dostrzegłszy artykuł w kwestyi kredytu, którego sam w tej chwili potrzebował, zaczął go czytać powoli i uważnie.

Przeczytał do samego końca, i znowuż po raz drugi czytać go zaczął, na twarzy jego malowało się zniecierpliwienie i gniew.

Nareszcie, szybkim ruchem ręki zmiął gazetę i z całą siłą rzucił ją na podłogę.

— Co to? co się stało, ojcze? — zapytała panna Regina, która właśnie w tej chwili do gabinetu weszła.

— Nic się nie stało właściwie, tylko zżymam się na samą myśl, że ci ludzie, których zadaniem przecież jest służenie interesom krajowym, nie mają o swoim przedmiocie najmniejszego wyobrażenia!!

— Ale jacy ludzie? o kim ojciec mówi?

— A ci — ci panowie, jak ich tam nazywają, dziennikarze, ci — fabrykanci gazet!

(D. c. n.)

Późniejsze wieści (z d. 24 b. m.) głoszą: zmowa robotników trwa jeszcze ciągle. Drażliwą tę sprawę, którą całe miasto się zajmuje, postanowił magistrat, jako władza przemysłowa ugodowo załatwić. Rezultat tych rokowań nie jest jeszcze wiadomy.

Lody na Wiśle pod Toruniem za dni kilka ruszą. Inspekcya rzeczna przedsięwzięła środki celem niedopuszczenia tworzenia się zatorów, ku czemu będzie zawezwany współudział artyleryi.

Gwałtowne wstrząśnienie ziemi obserwowano w Wiesbadenie około godz. 12 min. 28 po północy 15 b. m.

— Miasto Grenada d. 14 b. m. nawiedzone było trzęsieniem.

Pasteur, który za pomocą szczepień zapobieżnych wyleczył dotąd 359 osób pokąsanych przez zwierzęta, a 580 osób ma u siebie na kuracyi, obecnie zajmuje się badaniami nad szczepieniem ochronnem suchot i błonicy (dyfteryi).

Z życia kobiet w Ameryce. Działalność kobiet amerykańskich coraz bardziej przyczynia się do udoskonalenia społeczeństwa; rozumieją i czują one, że prawa, jakie zyskały, obowiązują je do moralnego podniesienia nieukształconych klas społeczeństwa; żwawo więc i ochoczo przystępują do tak ważnego dzieła. Wiedzą, jak wielkim nieprzyjacielem klas niższych jest: lekceważenie zdrowia, pochodzące z nieznajomości hygieny, nieporządek w domu, brak czystości i tego zmysłu, z pomocą którego, najlichszą lepiankę zrobić można przyjemnem miejscem pobytu. Zwrócily więc przedewszystkiem na to uwagę i skutecznie poczęły działać w kierunku polepszenia bytu uboższych warstw społeczeństwa.

Nie tylko na pobieżnych wskazówkach ograniczając się, lecz praktyczne udzielając rady, uczą, jak się do tego wziąć wypada. Z wolą rodziców pozwalają na kilka godzin dziennie przychodzić do siebie starszym dziewczętom, a wyuczywszy je zajęć domowych i przyzwyczaiwszy do porządku, odsyłają rodzicom, zastrzegając, aby odtąd matki powierzały część gospodarstwa córkom swoim.

Postępowanie takie bardzo korzystnie już wpłynęło na stan ekonomiczny i moralny mieszkańców.

Kobiety w Stanach Zjednoczonych nie tylko starają się o moralne podniesienie ludności, lecz usilują powiększyć liczbę kobiet gruntownie ukształconych, mając na uwadze zasady, że tylko prawdziwa nauka dodaje chęci i energii do działania z korzyścią dla ogółu. W tym celu kobiety amerykańskie założyły stowarzyszenie, którego dążnością jest zachęcenie kobiet do gruntownej i systematycznej pracy naukowej.

Stojący na czele stowarzyszenia komitet, składa się z kilkunastu kobiet i dzieli na sześć sekcyi, a do każdej z tych, należą cztery gałęzie wiedzy. Kandydatki, pragnące poświęcić się nauce, wybierają na początek jeden tylko przedmiot i ten przez rok cały studyują, obowiązane zaś są załączyć dokładne sprawozdanie ze swego stopnia ukształcenia, jak również przesłać na ręce sekretarki trzy dolary rocznie na pokrycie kosztów korespondencyi.

Komitet, poznawszy stopień rozwoju umysłowego kandydatki, odsyła ją listownie do jednej ze swoich korespondentek, znającej specyalnie naukę, której kandydatka ma zamiar się poświęcić. Wychowanica rok cały koresponduje z osobą, przez komitet jej wyznaczoną, a ta, wskazując, w jakim porządku należy studyować dzieła, traktujące o pewnej gałęzi nauki, czyni pytania swej uczennicy (tyczące uprawianego przedmiotu), na które ta ostatnia również listownie obowiązaną jest odpowiadać.

O ile systematyczne studyowanie wybranych gałęzi nauki przyczynia się do rozwoju umysłowego, o tyle wielce korzystne są rady i wskazówki ludzi, znających gruntownie naukę.

Stowarzyszenie powyższe, założone nie zbyt dawno, liczy już do trzystu wychowanic, a między temi przeszło sto nauczycielek.

Wiadomości polityczne.

Radom, 27 marca, 1886.

Dyplomacya całej Europy z jak największą uwagą śledzi każdy ruch opornego jej woli księcia Aleksandra, a łatwowierniejsze gazety przypuszczają, iż reprezentanci mocarstw na konferencyi zebrań mogą mu spłatać takiego figla, iż ugodę z Turcyą podpiszą bez jego współudziału.

Mógłby wprawdzie podobać się ten sposób zakończenia sprawy bałkańskiej niektórym z państw, zupełnie do wojny nieprzygotowanym, ale sama Turcya nie zgodziłaby się na coś tak dla siebie połowicznego, i kto wie, czyby już prędzej nie przystała na t. zw. nowe sprostowania granic, które na dłużej pozostawiłyby ją w spokojności, zwłaszcza, że Anglia w półurzędowej formie oświadczyła, iż na żadne uszczuplenie władzy, protegowanego przez siebie księcia, z góry się nie podpisze. To też, jak słychać, władzca Bułgaryi mało sobie robi z tych pogróżek; swoje wojska kompletuje, porządkuje, otacza się sztabem z najzdatniejszych oficerów, ażeby zaś te wydatki na narodzie nie ciążyły, przeznacza na nie połowę własnej listy cywilnej, która na skromne i pracowite jego życie aż nadto wystarcza.

Nie co innego słychać i od strony Grecyi, uzuchwalonej oporem Battenberga; w pomoc wojowniczym jej zamiarom przybywa wiadomość o szeroko rozgałęzionem powstaniu w Albanii i Macedonii; a po za tą Grecyą coraz widoczniejszemi się stają ukryte nowej Kartaginy pazurki, która, jak wiadomo, i w Berlinie oddawna posiada obszerne wpływy. Tak więc, lubo wojna zdaje się wisieć na włosku, pewno jej nie będzie, dopóki na to nie przystaną Prusy i Anglia, jako mocarstwa w obecnej chwili decydujące.

Jedyną pokojową pogłoską jest wiadomość, iż pan Bleichröder i inni potentaci giełdy berlińskiej, przyrzekli swój współudział w konwersyi pożyczki rosyjskiej. Nie zajmowaliby się zaś nią z pewnością w przeddzień wojny, a nawet w razie, gdyby jakie nieporozumienia między dwoma ościennemi dworami były. Przekonania świata finansowego, co do trwałości tych dobrych stosunków, zachodziły tak daleko, iż na giełdzie mówiono, że dla przypodobania się potężnemu sąsiadowi ks. kanclerz przystaje na złożenie z tronu opornego księcia Aleksandra, a natomiast proponuje księcia Brunszwiku; w zamian czego księztwo Brunszwickie dostałoby się jednemu z synów następcy tronu pruskiego. Jest to kombinacya, rozszerzająca wpływy niemieckie na półwyspie bałkańskim. Wedle polityków giełdowych, łatwo na to Anglia mogłaby nawet przystać, gdyby chciała wypuścić Battenberga ze swej opieki.

Dzień urodzin cesarza Wilhelma, w którym ten monarcha zaczął 90 rok życia, przeszedł w Berlinie bez nadzwyczajnych objawów sympatyi ze strony narodu, jak bywało dawniej. Gazety, oddane na usługi ministeryum, wciąż dowodzą, że z takiemi izbami, jak dzisiejsze, rządzić niepodobna, że ks. kanclerz powinien zrobić zamach stanu, posłów rozpędzić, a gmach konstytucyi przebudować w dogodniejszy dla siebie sposób.

Słynnemu poplecznikowi polityki księcia żelaznego, filozofowi Hartmanowi, mało będą w sferach rządowych wdzięczni za wygadanie się w swym artykule gazety „Gegenwarth", jako nienawiść księcia kanclerza do Polaków jest tylko maską, po za którą ukrywa biegły polityk swoje antypatye i nienawiści, daleko sięgające po za obręb Rzeszy niemieckiej.

Wiadomo, że Koło polskie w Wiedniu, chcąc zyskać konstytucyjne zapewnienie co do praw języka narodowego, głosowało za odesłaniem do komisyi wniosku Scharschmidta w przedmiocie języka państwowego, podczas gdy czescy deputowani głosowali za jego oddaleniem.

Ten postępek posłów polskich, niektóre z dzienników czeskich, a za niemi rosyjskie, mianują odstępstwem od sprawy ogólno-słowiańskiej.

Pora do dyskusyi nad ustaleniem rzeczy, dotychczas niepewnej, nie zdaje się być źle wybraną, zwłaszcza, że Austrya bardzo musi głaskać Słowian.

Znany z taktu politycznego w przewodniczeniu izbom (z tak wrogich żywiołów złożonym, jak austryackie) marszałek dr. Smolka, zawezwany był temi dniami do Cesarza, który mu oświadczył, aby użył całego swego wpływu na obradujących, izby ci szybko załatwiwszy się z budżetem, mogli natychmiast zająć się rozbiorem projektu, tyczącego się organizacyi pospolitego ruszenia, rzeczy najważniejszej dla monarchii w obecnych okolicznościach.

Według wersyi obiegających o tym projekcie, ma być półtora miliona uzbrojonej ludności, najzdatniejszej do boju i znoszenia trudów, podobnie jak landwera pruska.

Komenda jednak, cały regulamin i administracya ma się po niemiecku odbywać. Sztandary i insygnia będą w kolorach ogólno-państwowych (żółty z czarnym), krój tylko mundurów i ich barwy mają się stosować do prowincyi, z jakiej landwera wychodzi.

Nieszczęśliwa Hiszpania nie może przyjść do spokojności i porządku. Z jednej strony Don Carlos, jak może, podkopuje władzę królowej, z drugiej Castellat wygłasza manifesty, że tylko forma rządu republikańska z roku 1869 może położyć koniec tym dynastycznym rozterkom, które marnują siły narodu.

Niezręcznych dyplomatów wysłała Francya do Chin, bo gdy na konferencyi poseł francuzki, żądał zapewnień, aby Chiny zaopatrywały się wyłącznie we Francyi w inżynierów, artylerzystów, marynarzy, do tego tam kupowały broń, armaty i tabory telegraficzne kolei żelaznych, poważny mandaryn, prezydujący, zapytał: może dodać chleb, ryż i herbatę; przez co obudził w kolegach ogólny śmiech.

Usposobienie giełdowe, jak donosi gazeta „Hand" z Berlina 25 b. m., było wogóle słabe; przypisywano je niekorzystnym wiadomościom politycznym i telegramowi z Wiednia, który donosi o złym bilansie zakładu kredytowego tamże.

Skutkiem tego kurs akcyj spadł o 6 marek, a kurs rubla zniżył się o 25 fen.

TELEGRAMY.

Leodyum 25 marca. Aresztowano tu bardzo wiele niemieckich socyalistów, burzycieli. Aresztowany niemiec Wagner, który mowami swojemi podburzał tłumy do rabunku, skazany został na 6 miesięcy więzienia. W Cockerill wybuchło nowe bezrobocie. Rozrzucają pomiędzy tłumy broszury podburzające, pod tyt. „Katechizm narodowy". — Między świętującymi robotnikami a wojskiem przyszło do starcia, w którem dwóch robotników ciężko raniono. Gwardya obywatelska zajęła ratusz. Władze wojskowe otrzymały rozkaz aresztowania osób uzbrojonych, a niemających prawa do noszenia broni. Anarchiści jawnie zapowiadają rabunki.

Ateny 25 marca. Wskutek nieporozumień Turcyi z Bułgaryą, rząd zamierza powołać do szeregów pozostałe jeszcze kategorye rezerwy.

Bruksella 26 marca. Na dworcu kolei żelaznej w Hasselt znaleziony został pakiet, zawierający 35 naboi dynamitowych. Zmowa wybuchła w Sennegau, a mianowicie w Ransart, Fleurus i Chatelineau. Wysłano tam wojsko i żandarmeryę.

Konstantynopol 25 marca. Stosunki W. Porty z Bułgaryą naprężyły się. Przewóz wojsk tureckich do granicy rumelijskiej znowu się odbywa.

ZAGADKA.

Pochodził z wyższych sfer,
Rodowych bronił cnót,
Ukochał *światły* lud,
Szlachcie — dał *ciemnych* ster.
Z pozoru — zimny głaz,
Lecz w sercu wrzała krew.
Na duszy nie miał zkaz,
Sumieniu nie szedł wbrew.
Gdy się pojawił człek,
Co chciał tumanić świat,
Dziwacznych myśli stek
Przez wiele głosząc lat,
I mistrze wpadli w szał, —
On wszedł na jasny szczyt,
I niezachwiany stał
Pieśniami swemi syt,

Zen. P.

Znaczenie szarady, zamieszczonej w Nr. 11-tym.

Dukat.

ROZMAITOŚCI.

Ogólny sprzęt kartofli we wszystkich zajmujących się ich uprawą krajach, wynosi 730,000,000 centnarów. Z tego przypada na Niemcy 435 milionów, na Francyę 113 mil., na Rosyę 110 mil., na Austro-Węgry 89 mil., na Stany Zjednoczone Ameryki północnej 47 mil., na Irlandyę 38 mil., na Anglię 26 mil., na Belgię 23 mil., na Szwecyę 16 mil., na Holandyę 15 mil., na Włochy 7 mil., na Norwegię 6 mil., na Danię 5 mil., na Portugalię 3 mil., i na Hiszpanię 2 miliony. Z zestawienia tego widzimy, iż Niemcy, z pomiędzy wszystkich krajów, najwięcej produkują kartofli.

Gazeta dla żebraków. Z pomiędzy różnych oryginalnych wydawnictw peryodycznych, wychodzących w Paryżu, wyróżnia się zwłaszcza specyalny dziennik dla żebraków: „Journal de Mendiants“. Gazetka ta, wyśmienicie spełniająca swoje zadanie, ukazuje się raz na tydzień. Nie zajmuje się polityką, ani literaturą, poświęcając całą swoją uwagę praktycznym interesom swych czytelników. Treść jej składa się z ogłoszeń w takim rodzaju: „Jutro w południe odbędzie się pogrzeb bardzo bogatego człowieka“; „O pierwszej po południu w kościele św. Trójcy bogaty ślub“; Poszukuję ślepego, nieco grającego na flecie“; Poszukuje się kaleki do zakładu kąpielowego, wymagane są dobre świadectwa i mała kaucya“. Łatwo pojąć, że dzienniczek ten, niezmiernie przytem tani, szalone ma powodzenie w sferach interesowanych.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Bezimiennemu. Korespondencyi pańskiej z podpisem: „Mieszkańcy m. Radomia“, jako przysłanej *bezimiennie*, drukować nie możemy.

Rozkład pociągów.

W kierunku Ostrowca.

Wychodzi z Bzina	9.16 wiec.	—	2.45 d
przychodzi do Ostrowca	11.12 w.	—	4.17 d.
wychodzi z Ostrowca	6.20 rano	—	12.08 d.
przychodzi do Bzina	8.16 rano	—	1.40 d.

W kierunku Warszawy i Lublina.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Warszawy	7.50 w.	—	7.15 r.
„ z Iwangrodu	12.10 w.	—	11.15 r.
przychodzi do Radomia	2.03 n.	—	12.56 d.
wychodzi z Radomia	1.12 n.	—	4.— d.
„ z Iwangr. w stronę Warsz.	—	—	6.09 w.
„ z Iwangr. „ Lublina	—	—	—
przychodzi do Warszawy	8.30 r.	—	10.10 w.
„ do Lublina	1.03 d.	—	9.27 w.

W kierunku Koluszek.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Bzina	8.36 rano	—	2.35 d.
przychodzi do Koluszek	1.35 d.	—	6.10 w.
„ „ Łodzi	4 05 d.	—	
wychodzi z Warszawy	11.10 rano	—	6.— rano
„ „ Koluszek	3.54 d	—	9.30 rano
przychodzi do Bzina	8.56 wiec.	—	1.25 d.

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	2.18 w.	—	1.04 d.
przychodzi do Kielc	5.54 r.	—	4.25 d.
„ „ Dąbrowy	12.43 d.	—	10.12 w.
wychodzi z Dąbrowy	3.15 d.	—	5.13 r.
„ z Kielc	9.20 w.	—	12.06 d.
przychodzi do Radomia	12.51 w.	—	3.48 d.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.— Радомъ, 19 Марта 1886 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.